Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA REPUBLIKA

Rok II | ŁODZ. PONIEDZIAŁEK 18 STYCZNIA 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 18

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49
GODZINY PRZYJĘC REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Polska w międzynarodowym instytucie spółpracy intelektualnej.

Paryż, 17 stycznia.

W uzupełnieniu podanych już informacji o wczorajszym uroczystym akcie otwarcia obrad międzynorodowego instytutu współpracy umysłowej, zaznaczyć należy, że wśród uczestników uroczystości znajdowali się między innymi prezydent rady ligi narodów Sciaola, szereg wysokich funkcjonarjuszy rady ligi narodów z sekretarzem generalnym sir Erickiem Drummondem na czele, przedstawiciele stowarzyszeń intelektualnych francuskich i zagranicznych, oraz członkowie międzynarodowego komitetu współpracy intelektualnej, a między nimi **p. Curie-Skłodowska ze strony Polski,** a profesor Einstein ze strony Niemiec. **Rząd polski był reprezentowany przez p. Jana Mrozowskiego, prezesa sądu najwyższego, delegata rządu przy instytucie oraz pierwszych sekretarzy ambasady p. Arciszewskiego i Ponińskiego.**

Prócz podanych już wczoraj mów, przewodniczący rady ligi narodów p. Scialoa w swem przemówieniu oddał hołd wspaniałomyślności rządu polskiego, który wyznaczył instytutowi roczną subwencję, przeznaczoną na organizację współpracy inteelktualnej między narodami.

Podpisanie układu emigracyjnego

między Polską a Niemcami nastąpi w dniach najbliższych

Warszawa, 17 stycznia.

W dniu 14 stycznia r. b., został podpisany w Berlinie przez przewodniczących komisji emigracyjnych protokół o tymczasowem porozumieniu na rok 1926 w sprawie emigracji polskich robotników sezonowych do Niemiec.

Protokół parafowali: ze strony niemieckiej p. Weigert, ze strony polskiej dyrektor urzędu emigracyjnego, p. Gawroński.

Układ, oparty na powyższym protokule, zostanie w dniach najbliższych podpisany przez generalnych pełnomocników obu stron.

Rabunkowy plan „Bankers Trustu".

Warszawa chce podarować bankierom amerykańskim 520 miljonów dolarów.

„Bankers Trust" wyssie przez 20 lat najmniej 630 mil. dol. z Polski.

Z za kulis rokowań o pożyczkę tytuniową.

Za własne pieniądze kupiliśmy fatalną opcję.

Nieprawdopodobną jest wprost **historja opcji udzielanej przez p. Młynarskiego Bankers Trustowi.** Po przyjeździe p. Młynarskiego do Ameryki udał się on do Dilona, który z 35 miljonów dolarów przyznanych nam swego czasu **nie wypłacił jeszcze kilku miljonów.** P. Dilon oświadczył, że sumy tej **na razie wypłacić nie może, że pieniądze ma zawarunkowane w Bankers Truście i zaproponował p. Młynarskiemu, aby z tym trustem pomówił i uzyskał wydanie należnej nam sumy.**

P. Młynarski traktując naiwnie interesy handlowe, poszedł na lep ukartowanej gry. Bankers Trust uzależnił wypłatę części należnych nam, a więc już naszych własnych pieniędzy od otrzymania opcji na dzierżawę monopolu tytoniowego. W ten sposób za nasze własne pieniądze, kupiliśmy sobie fatalną opcję, która dla kontrahenta Polski jest tak korzystną, iż każdy dom bankowy zapłaciłby za nią wiele miljonów. Oto co znaczy robić dobre interesy!

***

Rewelacje nasze o osławionej opcji p. Młynarskiego **poruszyły sejm i społeczeństwo.** Mało poważne enuncjacje rządowe wywołały zdumienie w opinji I tak „Robotnik" pisze:

„Chętnie usłyszelibyśmy zaprzeczenie o tych warunkach z ust przy byłych amerykanów, czy p. Młynarskiego, który ich do oPlski sprowadził. Zdaje się jednak, że p. Mły**narskiemu trudno bedzie zaprzeczy,** iż te warunki zna i na nie dał poniekąd swą zgodę. P. Młynarski bowim podpisał opcję z Bankers Trust'em, zapewniając tej grupie finansowej wyłaczność rokowań na okres trzymiesięczny. Do 1 marca b. r. rządowi nie wolno z nikim innym rozmawiać o wydzierżawieniu monopolu. Rząd dzięki niezręczności p. Młynarskiego, znalazł się w przymusowej sytuacji wobec Bankers Trust'u. Z tej sytuacji trzeba koniecznie wyjść. **Usypiające komunikaty nie pomogą nic i nie zagłuszą pogłosek o amerykańskich propozycjach, pogłosek alarmujacych, ale bliskich niestety, prawdy".**

Skandaliczna ta opcja postawiłaby niewątpliwie autorów jej w każdem innem państwie przed odpowiedzialnością sadową. U nas inaczej.

Jeszcze „Grabszczyzna" po dziś dzień nie **zdobyła się na odwagę,** by zdać rachunek z swych **„parszywych"** pożyczek, a już p. Młynarski **zdobywa się na nowy i to nielada kawał.** Mimo wszystko **nie uda się jednak klice prze**śliznąć się zapomocą mglistych komunikatów urzędowych przed baczną kontrolą opinji publicznej, nie uda się przemycić nowej afery — na wzór pamiętnej **zapałczanej. Skarb państwa nie może być domeną prywatną kilku sprytnych nieuków,** którym dotąd udawało się **groźbami przesilenia wymuszać na sejmie rozmaite ustawy. Te czasy minęły bezpowrotnie i przerachować się mogą ci panowie, którzy nadal spekulują na bezczynności sejmu.**

Szkody, które grożą państwu **z najnowszej kombinacji p. Młynarskiego i towarzyszy mogą być tak olbrzymie,** iż uważamy za swój **obowiązek zwrócić na nie uwagę sejmu i społeczeństwa** na podstawie obliczeń cyfrowych.

Z budżetu odpadnie nam 170 mil. złotych.

Tylko 55 proc. zysku akcyzowego dla państwa.

Wedle przewidywań budżetowych sprzedaje **monopol tytoniowy rocznie towaru za około 400 miljonów złotych.** Na podstawie zasady **50 procentowego zysku akcyzowego** winna z tego przypaść skarbowi państwa, jako dochód minimalny, kwota

200 MILJ. ZŁOTYCH ROCZNIE.

Otóż, wedle propozycji Bankers Trusta at przy kursie stabilizacyjnym złotego, z tego **zysku akcyzowego przypadałoby 45 proc., tj. 90 milj. złotych** na rzecz **Bankers Trust'u,** względnie **American Tabacco Company** Dla skarbu państwa pozostałoby **brutto 110 milj. złotych,** a nie brałby on żadnego udziału **w dalszych zyskach przedsiębiorstwa, t. j. w zysku fabrykacji i handlowym.** Z tego musiałby skarb państwa pokryć **raty procentowe i amortyzacyjne** udzielić się mającej pożyczki, co równałoby się **mniej więcej sumie 12.000.000 dolarów rocznie.** Kwota ta przy kursie stabilizacyjnym złotego **6.50** za jednego dolara wyniosłaby **78 milj. złotych,** zaczem na rachunek budżetu państwowego pozostałoby z tytoniu rocznie

CONAJWYŻEJ 32 MILJ. ZŁOTYCH ZAMIAST DZISIEJSZYCH 200 MILJ.

Zapytać należy **co państwo otrzymuje wzamian za to?**

Mają nam wypłacić tytułem waluty pożyczkowej i to w ratach rozłożonych na dłuższy szereg miesięcy

NA CZYSTO SUME 72 MILJONÓW dolarów w miejsce nominalnych 100 miljonów.

Ekspertyza za 10 tysięcy dolarów.

A oto jeszcze jeden szczególik, ciekawy dla polskich podatników i... dla urzedników, którym obcina się ich skromne pensje.

Gdy p. Kemmerer, który w interesie amerykańskiego trustu (jako jego rzeczoznawca) bawił w Warszawie, opuścił stolicę naszego państwa — wręczono mu za pracę nad „badaniem naszych stosunków", honorarjum w wysokości 10-ciu tysięcy dolarów.

Dokoła węgierskiej afery fałszerskiej.

Opublikowanie kompromitujących pamiętników. — Dymisja hr. Bethlena. — Johann Mayer zaprzecza. — Słuszne uwagi „Politiki".

Wiedeń, 17 stycznia.

„Neues Wiener Jurnal" donosi z Budapesztu, że opublikowanie pamiętników pułk. Jankowicza wywarło w tamtejszych kołach politycznych wielkie wrażenie, gdyż z pamiętników tych wynika, że pomiędzy fałszerzami banknotów francuskich a najbliższem otoczeniem arcyks. Albrechta istniał kontakt oraz że radykalne koła prawicowe uważały syna arcyksięcia Fryderyka za króla Węgier.

Jankowicz zapisał w swym pamiętniku pod datą 4 grudnia 1925 co następuje: „Idę do pani Ulman. Będzie mowa o królu Albrechcie. Johann Meyer również przyjdzie. (Mowa tu o sekretarzu prywatnym arc. Albrechta).

Wiedeń, 17 stycznia.

Jak donosi „Neues Wiener Jurnal" z Budapesztu, hr. Bethlem zamierza po ukończeniu śledztwa podać się do dymisji. Gdyby jednak powierzono mu ponownie misję tworzenia gabinetu przedsięwziąłby dalekoidące rekonstrukcje.

Budapeszt, 17 stycznia.

Sekretarz osobisty b. arcyksięcia Albrechta Johann Meyer ogłosił w dziennikach oświadczenie, w którem — w związku z informacjami, podanemi w notatkach aresztowanego pułkownika Jankowicza — zaznacza, że nie miał i nie ma nic do czynienia ani z aferą banknotową ani z poszczgólnemi osobami w nią wmieszanemi. Znajdował się on wprawdzie w liczbie gości pani Ulmann, wymienionej w pamiętniku Jankowicza tylko jedną literą „U", gdzie był również obecny pułkownik Jankowicz, ale ani tam ani wogóle gdzieindziej nie rozmawiał z Jankowiczem lub z kim innym w obecności Jankowicza o arcyksięciu Albrechcie, ani wreszcie pułkownik Jankowicz nigdy w jego obecności nie rozmawiał o arcyksięciu Albrechcie. Wreszcie Mayer oświadcza, że jest gotów powtórzyć swoje oświadczenie oficjalnie przed każdą władzą, sadową czy inną i oświadczenie swoje poprzeć dowodami.

***

Białogród, 17 stycznia.

„Politica" w artykule wstępnym, zatytułowanym „Wiedeń i Budapeszt" przypomina wiedeńskie spekulacje bankowe, połączone z grą na zniżkę kursu franka francuskiego, oraz znaną sprawę wiedeńskich fałszerzy czeków, z pośród których główni sprawcy, aresztowani w Wiedniu, zostali następnie wypuszczeni na wolność. Uwagi swoje dziennik kończy w następujący sposób: „Europa nie będzie zabezpieczona od tego rodzaju fałszerzy i przynoszących hańbę spekulacji "patrjotycznych" dopóty, dopóki te wszystkie żywe pozostałości dawnej monarchji dualistycznej, ci wszyscy książęta, kandydaci do tronów, dowódcy zwyciężonych armji hafraci, szpiedzy i fałszerze będą grali jakąkolwiek rolę. We wszystkich skandalicznych aferach, zdemaskowanych do chwili obecnej, podobnie jak w ostatniej aferze banknotowej, zawsze można stwierdzić udział tych wszystkich żywiołów, które były filarami b. monarchji habsburskiej.

Najbogatszy literat w Polsce.

Był nim Wł. Reymont, który zostawił majątek, wynoszący przeszło jeden miljon złotych.

Zmarły niedawno wielki pisarz, Władysław Reymont, stanowił z szeregu literatów polskich nietylko wyjątek pod względem twórczości, ale również i pod względem majątkowym:

W Polsce literaci wiedli zazwyczaj bardzo nędzny żywot, dopiero pod koniec 19-go wieku sprawy materjalne literatów cokolwiek się polepszyły, dzięki rozwojowi dziennikarstwa.

Henryk Sienkiewicz, najznakomitszy i najpoczytniejszy pisarz niedawnych czasów musiał do swoich utworów dopłacać, a z przekładów na obce języki nic nie otrzymał, gdyż w Rosji, a więc i w zaborze rosyjskim nie obowiązywała konwencja o ochronie praw autorskich. Olbrzymie sumy zagarnęli do swych kieszeni jedynie wydawcy. Byt Sienkiewicza polepszył się dopiero, gdy z daru narodowego zakupiono dla niego majątek Oblęgorek.

Bolesław Prus żył i umarł w niedostatku.

Wacław Sieroszewski, walcząc z trudnościami życia, utrzymuje się z odczytów, których około 200 wygłosił w ciągu roku.

Nikłe dochody literackie przyniosła również twórczość Boya, Kasprowicza, Przybyszewskiego, A. Górskiego, Langego, trochę lepszce zaś Kornelowi Makuszyńskiemu. Stefan Żeromski posiadał zaledwie willę w Konstancinie, wartości kilku tysięcy złotych.

Wśród tych wszystkich najlepiej szczęście dopisało Reymontowi. Majątek Reymonta Kołaczkowo jest dobrze zagospodarowany, jest dużą własnością ziemską, posiadającą wspaniały pałac.

Za pierwsze wydanie „Chłopów" w Ameryce otrzymał Reymont 30 tysięcy dolarów. Do tego dochodzi jeszcze znaczna suma z nagrody Nobla.

Ogółem majątek tego pisarza wynosi przeszło miljon złotych które zapisał Reymont swej żonie.

„ŚWIĘTA JOANNA" SHAW'A NA SCENIE TEATRU MIEJSKIEGO.

W środę więc wchodzi na afisz teatru miejskiego, jako piętnasta z kolei premjera, rozgłośny dramat historyczny w 6 aktach Bernarda Shaw'a w autoryzowanym przekładzie Florjana Sobieniowskiego (Święta Joanna" (St. Joan).

Reżyseruje Jan Kochanowicz.

Dekoracje i kostjumy z Teatru Polskiego w Warszawie pod kierunkiem prof. Karola Frycza i Stanisława Śliwińskiego.

W tytułowej, niezmiernie popisowej roli — utalentowany czarujący gość naszej sceny Marja Malicka.

Niezwykłe projekty oświatowe.

„Reforma" egzaminów maturalnych.

Z Warszawy donoszą nam:

W kołach nauczycielskich żywo krąży wiadomość, że ministerstwo oświaty zamierza jakoby przeprowadzić jeszcze w ciągu bieżącego roku szkolnego daleko idące zmiany w systemie egzaminów maturalnych w szkołach średnich.

Zmiany te mają podobno być następujące:

Liczba egzaminów piśmiennych ma być ograniczona do 3, przyczem w szkołach typu matematyczno - przyrodniczego egzaminu maturalnego z matematyki nie będzie, jak również w szkołach humanistycznych — egzaminu z łaciny.

Pozatem uczniowi będzie pozostawiony wolny wybór egzaminu piśmiennego albo z języka polskiego albo z historji, przyczem egzamin ustny będzie składał także tylko z jednego z tych przedmiotów — z tego, który sobie wybierze do egzaminu piśmiennego.

Wreszcie **od egzaminów maturalnych z poszczególnych przedmiotów nie będą zwalniały „czwórki" na stopień roczny z postępów w klasie 8-ej, jak się to działo dotychczas.**

Jak twierdzą koła kompetentne, pomysły te, jeżeli zostaną zrealizowane mogą dać fatalne rezultaty.

Uczniowie szkół humanistycznych, dla których bodźcem do pracy będzie egzamin maturalny z matematyki, będą znali matematykę lepiej od uczniów szkół matematycznych, uczniowie słabi w języku polskim będą zdawali tylko egzamin z historji i t. d.

Prezydent Wojciechowski

próbował wytrzymałość munduru i zjadł żołnierski obiad.

Z Warszawy donoszą:

Zamierzone oszczędności w armji, skłoniły prezydenta Rzeczypospolitej do **zbadania osobiście życia pułkowego**, jego wymagań i niedomagań.

W tym celu wczoraj o godz. 10 rano **prezydent udaj się do Cytadeli,** gdzie inspekcję swą rozpoczął od koszar 21 p. p.

U bram oczekiwali prezydenta: szef administracji gen. Konarzewski, dowódca korpusu warszawskiego gen. Malczewski, komendant miasta gen. Suszyński i dowódcy dywizji, stacjonowanych w Warszawie.

W otoczeniu generalicji prezydent rozpoczął inspekcję od 2-ej kompanji strzeleckiej.

Prezydent szczegółowo badał gospodarkę kompanijną, **przeglądał księgi, przyczem uznaj, że dowództwo kompanji zbyt wiele czasu poświęcać musi pracy kancelaryjnej.**

Badał też prezydent **wytrzymałość munduru żołnierskiego, oraz zawartość kotłów,** w których przygotowywano obiad.

Następnie odbyła się inspekcja w dowództwie pułku.

Notatki telegraficzne.

— Nad Włochami północnemi szalały wczoraj gwałtowne śnieżyce, które spowodowały uszkodzenie niemal całej sieci telegraficznej i telefonicznej

W Medjolanie śnieg pokrywa ulice półmetrową warstwą. Na dworcu kolejowym pracują oddziały saperów nad oczyszczeniem torów. Wszystkie pociągi nadchodzą z kilkugodzinnym opóźnieniem.

— Dzisiaj odbędzie się w Królewcu ogólny apel wszystkich organizacji wojskowych Prus Wschodnich.

— W następstwie wybuchu w kopalni węgla w Formington (St. Zjednoczone) 50 robotników zostało zasypanych. Dotychczas wydobyto 17 trupów. 33 robotników pozostaje jeszcze pod gruzami.

Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym na prywatnym rynku pieniężnym w Łodzi obracano przed południem dolarami po kursie 7.75 w płaceniu i 7.80 w żądaniu. W godzinach popołudniowych pod wpływem wiadomości z Warszawy kurs uległ zwyżce do 7.84 w płaceniu i 7.90 w żądaniu. Tranzakcji dokonano niewiele. Tendencja niezdecydowana. Podaż materjału mała.

Na rynku pieniężnym w Warszawie w godzinach wieczornych kurs w tranzakcjach wynosił 7.85.

Wielka obława policyjna

dała pożądane rezultaty.

Ostatnie włamania i większe kradzieże dowiodły, że sprawcy ukrywają się w mieście lub na peryferjach miasta.

W celu oczyszczenia miasta z tych nieproszonych gości, komenda policji zarządziła w nocy z piątku na sobotę wielką obławę, równocześnie we wszystkich komisarjatach policji w mieście i na kresach.

Silne oddziały policji mundurowej i urzędu śledczego pod kierownictwem komisarzy odwiedziły znane policji spelunki złodziejskie i meliny oraz podejrzane knajpy na krańcach miasta.

Wynikiem obławy było aresztowanie wielu podejrzanych jegomościów, nigdzie niemeldowanych, których pod śledczego na dochodzenie. (b).
silną eskortą odprowadzono do urzędu

Inwalidzi fabryczni w obronie swych praw.

Wczoraj rano odbyło się w O.K.Z.Z. zebranie inwalidów fabrycznych, na którem omawiano krytyczną sytuację, brak zainteresowania ze strony odnośnych czynników dolą tych licznych rzesz, które pozbawione zostały zdolności zarobkowania. Koniecznem się staje skonsolidowanie akcji we wszelkiego rodzaju wystąpieniach, co umożliwi realizację najżywotniejszych postulatów rzesz inwalidzkich. Po dłuższej dyskusji przyjęto szereg rezolucji w sprawie wzmożenia akcji, mającej na celu obronę interesów inwalidów fabrycznych.

MARTIN KELETI.

Urodziny.

Proszę, panie Hemberger, — mówiła cicho i smutnie, ubogo ubrana kobieta — proszę tylko jeszcze raz.

Męczyzna potrząsał głową.

Nie, nie mogę, doprawdy, nie mogę tego robić. Pani wie przecież, że i ja jestem biednym człowiekiem, nie mam nic więcej oprócz tego domu. Jeżeli lokatorzy nie zapłacą, mogę umrzeć z głodu. Płacę podatki, za wodę, za grunt i Bóg wie jeszcze za co. Pani sama widzi, że nie mogę tego zrobić.

Zmęczona, bezsilna, opuściła głowę.

Że jestem dobrym człowiekiem, pani przecież wie, dwa razy cofnąłem eksmisję, ale teraz doprawdy nic nie mogę zrobić...

Ale niech pan zrozumie, panie Hemberger, mąż mój jest chory, od pół roku nie może pracować, sama pracuję na utrzymanie całej rodziny. Ale to jest dla mnie za trudne, dwoje dzieci, chory mąż... Pan radca przyrzekł mi, że przyjmie męża za portjera... Wtedy byłoby znowu dobrze. Panie Hemberger, błagam pana, niech się pan zlituje!

Gospodarz spojrzał na nią.

Mam litościwe serce, ale muszę i o sobie myśleć. Jeżeli zdarzy mi się jakieś nieszczęście, kto o mnie będzie myślał" umrę z głodu, moja pani, proszę wziąć to pod uwagę.

Ależ panie Hemberger, pan jest człowiekiem zamożnym, oprócz tego ma pan jeszcze jeden dom i także pieniądze...

Gospodarz niecierpliwił się.

Pani o tem wcale nie powinna mówić, to się pani nie tyczy ile domów mam. To jest moją rzeczą, tym pani nie powinna się zajmować, zrozumiane? Tu się znowu widzi, że im się jest lepszym dla tych ludzi, tem jest gorzej dla nas. Ale teraz nie czekam dłużej ani dnia. Jeżeli pani nie zapłaci, każę wyrzucić.

Był wściekły, gestykulował rękoma Wstał.

Kobieta jeszcze chwilkę siedziała. Niepewność i proszenie zupełnie ją wyczerpały. Nie zaczeka dłużej. Jest winna prawie za dwa kwartały. Wyrzuci ich na ulicę. A potem?

Proszę już wyjść! — powiedział gospodarz.

Kobieta drgnęła. Zrobiła ruch, jakby dostała kurczu serca. Odrzuciła w tył głowę.

Pan nie powinien dożyć swoich urodzin — powiedziała — jeżeli pan jest tak bez serca...

Dalej nie mogła mówić; głos jej ugrzązł w gardle. Wyszła.

Gospodarz został sam, przecierał czoło ręką. Ile przykrości ma się od takiej osoby. Nic więcej nie potrafi, jak lamentować i płakać.

Co go obchodzą żale i narzekania tych ludzi, wszyscy nawet mogą z głodu umrzeć. Doprawdy, wtedy, kiedy zarabiają piją i jedzą, prowadzą luksusowe życie.

On zawsze żył oszczędnie i dlatego też dorobił się majątku... Ale ci żyją tylko dniem dzisiejszym i nie myślą o dniu jutrzejszym. Później przychodzi choroba, wszyscy tracą głowy.

Ale jedno było dla niego nieprzyjemne. Z temi urodzinami, tak. Zbliżały się.

Są pierwszego, jutro. I jutro ją wyrzuci.

Czy wiedziała ta zła kobieta, czy tylko przypadkowo tak powiedziała?

Zakręciło mu się w głowie.

Nie wolno mu się denerwować, może to pociągnąć za sobą złe skutki. To samo mówi lekarz. Ma zwapniałe arterje, musi uważać na siebie.

Doprawdy nie trzeba przejmować się tym przekleństwem. Dopiero ma 64 lata. Może jeszcze długo żyć. Stary Pelc ma 75 lat i jeszcze zaczepia kobiety.

Dlaczegoby nie miał długo żyć? Nie wolno mu się tylko denerwować. Spadkobiercy mogą czekać. Wszystko zostawi dzieciom swej siostry. Mogą czekać.

Hemberger trząsł się prawie ze zdenerwowania. Dlaczego ta kobieta zajmuje się tem, ile ma domów, albo ile pieniędzy? Teraz będzie nieubłagany. Toby jeszcze brakowało, żeby i inni się dowiedzieli, płaczem mogliby mieszkanie wykupić. Wszyscy ty przyjdą, napadną na jego mieszkanie i nabłagują mu o swoich kłopotach i zmartwieniach.

„Nie możemy płacić, panie, nie możemy płacić..."

A za plecami wyśmieją go. Zna to przymierze...

Co to jest? Co chwila ma zawroty. Żeby djabli ich wzięli, nikogo więcej nie wpuści do mieszkania. Sam wszystko zdobył z trudem.

35 lat, od rana do późnej nocy, stał w sklepie, aż do tego stopnia doszedł. Nazywają go pijawką.

Dobrze. Powiedźcie, że wyssałem krew ludziom. Też dobrze. Mogą to powiedzieć.

Po obiedzie poszedł do cukierni. Tu spotkał starego Pelca. Miał kwiat w butonirce i mówił o kobietach. Ma 75 lat. Wydaje dużo pieniędzy na kobiety. Tego jednak on, Hemberger, nie zrobi.

Opowiedział mu o wypadku.

Pelc machnął ręką.

Niech im pan daruje te grosze.

Hembergera to zdenerwowało: jak można tak być lekkomyślnym człowiekiem w tym wieku. Tak właśnie myśli ten kto zajmuje się tylko kobietami, zawsze i tylko kobietami.

Podczas gdy siedział i czytał gazetę, ktoś szepnął mu do ucha:

„Pan nie dożyje swoich urodzin..."

Obejrzał się. Kto to mówił?

Nikogo nie było. Czy ruszył go ktoś?

Nie, nikt....

Znowu uczuł dziwny ból w głowie. Położył gazetę na stół, zapłacił, wyszedł na ulicę, poszedł na spacer.

Na świeżem powietrzu przeszedł ból głowy. Poszedł na ulicę Ringa.

Na rogu ulicy Rakoczej przeszedł ktoś, ocierając się o niego. Była to prosząca kobieta w łachmanach, ze spuszczoną głową. Przechodząc obok, spojrzała na niego, a w jej spojrzeniu było tyle prośby, że się przeląkł. Może jednak... jest... będzie... No, dobrze [illegible]to...

Fe, głupie, idjotyczny sentyment...

Stanął Obejrzał się za nią. Nikogo nie widział. Przeląkł się. Widocznie djabeł prowadzi go na pasku: „głupi żart".

Pokręcił się jeszcze trochę, jednak męczyło go bardzo to chodzenie, udał się do domu. W domu powiedział swojej gospodyni, żeby nikogo do niego nie wpuściła. Położył się do łóżka. Przyprowadził do porządku kalendarz.

Na kartce było zanotowane: Moje urodziny.

Przyjdą krewni powinszować, przyniosą kwiaty, a dzieci deklamować będą wierszyki.

Wstał, zobaczył, czy klucz od kasy ogniotrwałej jest na swoim miejscu. — Wszystko było w porządku.

Skręcił światło.

Przez chwilę leżał nieruchomo, zapatrzony w ciemność. Nagle zdawało mu się, że wszystko obraca się dokoła niego. Drzwi się otworzyły: weszła kobieta, trzymając jedną ręką męża, a za drugą — dwoje dzieci.

Mąż wyglądał jak szkielet, dzieci wyciągnęły ręce i nikt nic nie mówił. Kobieta patrzała na niego, ale także nic nie mówiła. Strasznie. Czuł, jak ciężkie krople potu spadły mu z czoła, ale nie miał sił wytrzeć... Może nie zamknął drzwi?

Nie mógł się ruszyć. Teraz słyszał zupełnie wyraźnie...

Pan nie powinien dożyć swoich urodzin...

Tego już było za wiele. Usiadł, podsłuchiwał. Tak, są tutaj. Poruszają się. Przezwyciężył siebie, zapalił światło, zrobiło się jasno, wyskoczył z łóżka, obejrzał się, upadł na ziemię...

Trzeba było wywalić drzwi. Światło się paliło. Kalendarz, wiszący na ścianie, wskazywał, że jest pierwszy i na kartce tej był napis:

„Moje urodziny".

To było jakby szyderstwo...

Tłum. Le[illegible]

Wiadomości bieżące.

STYCZEŃ
18
PONIEDZIAŁEK

Dziś Katedry św. Piotra
Jutro Henryka B. M. Marjy

Wschód słońca o g. 7.42
Zachód o g. 3.20
Wsch. księżyca o g. 4.12
Zachód o g. 7. 39
Długość dnia 7.45.
Przybyło dnia g. 0.11

Aresztowanie pod zarzutem podpalenia.

Władze śledcze aresztowały znanych w Łodzi panów Lewensohna i Wojdysławskiego pod zarzutem podpalenia swego składu przędzy przy ul. Piotrkowskej 33.

Energiczne śledztwo w toku. — Szczegóły tej sensacyjnej sprawy przyniesie dzisiejszy „Express“.

Zjazd „Wyzwolenia“ w Łodzi potępił posła Dabskiego i jego sojuszników.

Wczoraj w sali rady miejskiej odbył się zjazd powiatowy członków stronnictwa „Wyzwolenie“ z powiatu łódzkiego.

Przewodniczył p. Ignacy Klimek z Retkini.

Sytuację polityczną referowali posłowie Wyrzykowski i Nowicki oraz sen. Januszewski.

Po sześciogodzinnych obradach uchwalono olbrzymią większością głosów przeciwko dwum rezolucję **potępiającą posła Jana Dabskiego i wszystkich tych posłów, którzy razem z nim** zrobili rozłam w „Wyzwoleniu“.

Obecnych było z górą 150 delegatów zarejestrowanych przy wejściu na salę.

Każdy sobie rzepkę skrobie! Dlaczego r. Turski projektuje likwidacie warsztatów miejskich?

W b. tygodniu odbędzie się posiedzenie radnych komisji budowlanej, gdzie będzie rozpatrywana sprawa warsztatów miejskich, gdyż radny Turski podał projekt zlikwidowania takowych.

Niektórzy radni sprzeciwiają się temu i zaznaczają, że **p. Turski dlatego podał wniosek likwidacji warsztatów, gdyż sam posiada warsztat ślusarski przy ulicy Kilińskiego**, przyczem starałby się otrzymywać zamówienia z magistratu do swych warsztatów. (p)

Nowy kwiatek oszczędnościowy.

Jak się dowiadujemy, magistrat postanowił zredukować 8 lekarzy higjenistów w szkołach powszechnych, a to ze względu na oszczędność.

Tymczasem na tak rozwinięte szkolnictwo powszechne w Łodzi jest wszystkiego 28 lekarzy, **którzy i tak nie mogą podołać pracy** i, liczba ta powinna być conajmniej podwojona.

Wobec tego na najbliższem posiedzeniu rady miejskiej zgłoszony zostanie sprzeciw co do oszczędnośc na higjenie w szkołach powszechnych. (b)

Na wyższych stanowiskach w policji nie będzie żadnych przesunięć.

W prasie warszawskiej i krakowskiej ukazała się wiadomość, że wojewódzki komendant policji inspektor Wróblewski przechodzi na to stanowisko przy województwie pomorskim, na jego zaś miejsce przychodzi inspektor Widzimirski z Torunia.

Jak się dowiedujemy, na podstawie porozumienia wojewody Darowskiego z wojewodą pomorskim Wachowiakiem, **przeniesienie insp. policji łódzkiej p. Wróblewskiego nie nastąpi.**

Na wyższych stanowiskach policji łódzkiej nie będzie wogóle żadnych zmian. Natomiast będą przesunięcia niższych oficerów policji i to nietylko w Łodzi, ale w całej Polsce.

Kupiectwo łódzkie u progu 1926 roku

Unormowanie dziedziny kredytowej i obrona wierzytelności — najważniejszymi postulatami kupiectwa.

Z walnego zebrania centralnego stowarzyszenia kupców.

W dniu wczorajszym, w sali Angielskiej, odbyło się 8 doroczne walne zebranie centralnego stowarzyszenia kupców i przemysłowców wojew. łódzkiego (Piotrkowska 10). Udział w zebraniu wzięło około 500 członków. Po zagajeniu zebrania przez prezesa stowarzyszenia p. Szyka, wybrano jednomyślnie radnego inż. Praszkiera na przewodniczącego.

Na wstępie obrad dyrektor stowarzyszenia, p. W. Baruch, odczytał protokuł z poprzedniego zebrania.

Następnie wice-prezes stowarzyszenia Froelich zreferował działalność stowarzyszenia za ubiegły rok. Działalność ta w pierwszym rzędzie miała na celu ulżenie losu łódzkiego kupiectwa. Zasadnicze **prace stowarzyszenia, skierowane były w sprawie unormowania dziedziny kredytu, obrony wierzytelności, stworzenia własnej instytucji bankowej, rozszerzenia działalności sądów polubownych.**

Z drugiej zaś strony, stowarzyszenie za pomocą niezliczonej ilości memorjałów do ministerstwa skarbu, zabiegało w kierunku znowelizowania ustaw podatkowych.

Po odczytaniu sprawozdania komisji rewizyjnej, przedstawiciele ustępującego zarządu zreferowali projekt zamierzonej działalności stowarzyszenia w roku bieżącym.

Zasadnicze **wytyczne tego projektu dotycza prac w dziedzinach kredytu (w sprawie tej stowarzyszenie w pierwszym rzędzie nosi się z zamiarem utworzenia kasy pożyczkowej), reform ustawodawstwa fiskalnego za pomoca współpracy posłów** i całego szeregu innych spraw, dotyczących żywotnych interesów miejscowego kupiectwa.

Jako przedostatni punkt porządku dziennego odczytane zostało prowizorjum budżetowe, uchwalone przez zarząd stowarzyszenia.

Wszystkie, powyżej wskazane oświadczenia zarządu zostały przez zebranych jednogłośnie przyjęte.

Z kolei przystąpiono do wyborów nowych władz stowarzyszenia na 1926 rok.

W wyniku tajnego głosowania, zostali wybrani do zarządu w charakterze członków pp.:

H. Szyk, S. Frejlich, E. Hamburski, L. Rosenbaum, Jakób Ajzner, M. Orbach, M. Zelmanowicz, inż. Praszkier, radny, Sz. A. Kenigsberg, radny, J. M. Bialer, radny, A. Ast, M. Hirszzon, S. Altman, I. L. Margulies, L. Mazur, F. Goldsztajn, sędzia handl., N. Rozenblum, A. J. Cytryn, J. Moszkowicz, Z. Fajn, H. Malachowski, D. Neugoldberg.

Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: S. Kalmanowicz, P. Najman, S. Świetosławski, J. Lichtensztajn.

Pozatem wybrano 50 członków komisji sądu polubownego.

W wolnych wnioskach uchwalono w postaci instrukcji dla nowopowstałego zarządu, aby interwenjował on w częstych obecnie wypadkach, wywłaszczania drobnych przemysłowców z warsztatów pracy na pokrycie zaległego komornego **oraz stworzenia komisji do spraw przedwojennych długów.**

Wszystkie uchwały powzięto wśród jednomyślnej zgody. Obrady toczyły się do północy.

W obronie szkół wieczorowych interwenjowały związki zawodowe u p. wojewody Darowskiego.

Ostateczna uchwała zapadnie na posiedzeniu rady miejskiej.

W dniu onegdajszym t. j. w sobotę, udała się delegacja związków, które należą do rady związków zawodowych, do p. wojewody Ludwika Darowskiego w sprawie likwidacji szkół wieczorowych przez magistrat.

Przedstawiciele wspomnianych związków zakomunikowali p. wojewodzie, że po większej części **do szkół wieczorowych uczęszczają dzieci robotników, oraz sami robotnicy, którzy pracują w dzień, natomiast wieczorem dokształcają się.**

Dalej delegacja nadmieniła, że o ile zostanie zlikwidowane 300 oddziałów szkół wieczorowych, **to robotnicy i dzieci ich nie będą już mogli dokształcać się**

Delegacja domagała się od p. wojewody wstrzymania likwidacji szkół.

W odpowiedzi p. wojewoda Darowski przyrzekł delegacji, że w tej sprawie porozumie się z magistratem i wpłynie, by szkoły wieczorowe nadal istniały, gdyż wchodzi w położenie robotników i wie dobrze, że tam uczy się przeważnie młodzież, która w dzień pracuje.

Następnie delegacja udała się do magistratu m. Łodzi, gdzie przyjął ja prezes rady miejskiej dr. Fichna. Delegacja tu również przedstawiła sprawę szkół wieczorowych, przyczem w odpowiedzi dr. Fichna zakomunikował delegacji, że sprawa likwidacji szkół wieczorowych będzie omawiana na posiedzeniu rady miejskiej, gdzie ostatecznie zapadną odpowiednie uchwały. Jednak sam jest zdania, ażeby szkoły wieczorowe nadal istniały. (p)

Kontrola kosztów produkcji przeprowadzona zostanie na żądanie związków zawodowych.

Jak wiadomo, związki zawodowe zażądały od rządu przeprowadzenia kontroli kosztów robocizny, podczas gdy przemysłowcy dowodzili, że tylko dzięki 8-godzinnemu dniu pracy i świadczeniom socjalnym, koszta produkcji są u nas większe, niż w Czechach i Niemczech.

Jak się dowiadujemy z wiarygodnego źródła, minister pracy p. Ziemięcki, postanowił zwołać **komisję dla zbadania kosztów produkcji u nas i zagranicą w celach porównawczych.**

Komisja ta składać się będzie z rzeczoznawców wszystkich gałęzi przemysłu ze specjalnem uwzględnieniem przemysłu włókienniczego.

Przy obliczaniu kosztów nie będą uwzględniane pobory wielu przemysłowców, którzy jako zainteresowani otrzymują w przedsiębiorstwach wysokie wynagrodzenia.

W pierwszym rzędzie **komisja odwiedzi Łódź, a następnie Górny Śląsk,** poczem wydane zostaną urzędowo rezultaty prac komisji. (b)

Reorganizacja wypłat dla pracowników umysłowych

Prowincja łódzka objęta akcją zapomogową.

W związku z ustaleniem ogólnej sumy zasiłków na pomoc dla bezrobotnych pracowników umysłowych na miesiąc styczeń, stwierdzić należy, że dziś lub jutro nadejdą do Łodzi dyspozycje, co do wypłaty odnośnych sum.

Z większych ośrodków poza Łodzią na którą przypadnie 40 tys. zł., otrzyma Częstochowa 8 tys., a Radom 2.500 zł.

Jednocześnie na skutek interwencji deegatów zw. handlowców polskich u min. pracy ze sumy 40 tys. podjęta zostanie również akcja zapomogowa w Zgierzu i Pabjanicach.

Również przeprowadzona zostanie reorganizacja wypłaty zasiłków dla pracowników umysłowych w ten sposób, że wypłata ta dokonywana będzie na całym terenie odnośnych zarz. obwod. fund. bezrob., a nie jak dotąd w pewnych tylko ośrodkach.



TEATR MIEJSKI.

Dziś, poniedziałek, po raz pierwszy na przedstawieniu po cenach najniższych przezabawna kapitalnie grana farsa Hennequin'a i Weber'a „Codziennie o piątej“ z Jarkowską, Horecką, Grywińską, Szubertem, Krotkiem, Komornickim i Bieliczem w rolach głównych.

Jutro, wtorek, bezwzględnie ostatnie powtórzenie czarującego „Świtu, dnia i nocy“, gdyż z powodu odwołania Aleksandra Węgierko do Warszawy, prześliczna ta komedja będzie musiała zejść zupełnie z afisza. Kupony zniżkowe ważne są na przedstawienie jutrzejsze. Realizować je można w kasie zamawiań dziś od 2 do 5 popołudniu.

W środę oddawna zapowiedziana XV premjera sezonu: głośny dramat genjalnego pisarza angelskiego Bernarda Shaw „Święta Joanna“ z Marją Malicką w roli tytułowej pod reżyserją Jana Kochanowicza, w dekoracjach Teatru Polskiego w Warszawie według projektów artysty - malarza Stanisława Śliwińskiego. W głównych rolach męskch: Tatarkiewicz, Ryszkowski, Szymański, Woskowski, Przystański, Białoszczyński, Fabisiak i Żeromski. Kasa zamawiań sprzedała na premjerę wyjątkowo dużo biletów; w dalszym ciągu nabywane są już bilety na drugie, czwartkowe, przedstawienie.

TEATR POPULARNY.

Nadzwyczajne powodzenie, jakiem się cieszy historyczny dramat w 8 obrazach „Zbyszko i Danusia“ z powieści H. Sienkiewicza „Krzyżacy“, zmusza dyrekcję Teatru Popularnego do utrzymania tej sztuki na repertuarze przez cały tydzień. Ceny biletów na wszystkie przedstawienia najniższe, t. j. od 30 gr. do 1.50. — Kasa sprzedaje bilety na cały tydzień codziennie od 12 do 3 popoł. i od 5 do 10 wiecz.

Oświadczenie.

W związku z komunikatem, ogłoszonym przez pp. restauratorów, informującym publiczność, iż kelnerzy mają doliczać procent do rachunków gości, Związek Kelnerów oświadcza, że na to absolutnie zgodzić się nie może, gdyż system doliczania procentów nie licuje z godnością robotnika w Polsce Demokratycznej. P.P. restauratorom chodzi zresztą o co innego, a mianowicie o świadome uchylanie się od płacenia podatku od faktycznego obrotu.

Dlatego też wyrażamy nadzieję, że Izba Skarbowa oraz referat do Walki z Lichwą i Spekulacją powstrzyma apetyty pp. restauratorów, którzy chcą kosztem robotnika i konsumenta napychać swoje kieszenie.

Zarząd **Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu gastronomiczno - hotelowego w Polsce, oddział w Łodzi.**

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki“ wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama“: w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie. „Ilustrowana Republika“ i „Express Wieczorny“ łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mies.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE 5 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty) NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil (na 4 szpalt). Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Dr. Leszek Kirkien. Redaktor: Wacław Smólski. Czcionkami wydawnictwa „Republika“ sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 15.